Rok V. Środa dnia 30 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 25

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Obrady nad budżetem Min. Skarbu.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Dziś, o godz. 10.30 komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Rozpatrywany jest obecnie projekt ustawy skarbowej na rok 1935/36.

Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczono na czwartek 31 b. m, godz. 11 rano.

Nowe rokowania handlowe z zagranicą.

WARSZAWA. Oprócz rokowań o traktat handlowy z Wielką Brytanją, prowadzonych w Londynie, prowadzone są w chwili obecnej w Warszawie odcinkowe rozmowy, dotyczące poszczególnych punktów stosunków handlowych Polski z Danją i Czechosłowacją.

Ponadto, jak wiadomo, w Bukareszcie prowadzone są rozmowy techniczne o wykonanie umowy polsko-rumuńskiej z dnia 14 grudnia 1934 r.

Spodziewane natomiast w najbliższej przyszłości są odcinkowe rozmowy z Estonją oraz załatwienie spraw płatności na nasz eksport do Brazylji.

Jalu Kurek laureatem nagrody P. A. L. dla młodych.

WARSZAWA. Polska Akademja Literatury na posiedzeniu w dn. 28 b. m. uchwaliła przyznać nagrodę P. A. L. dla młodych Jalu Kurkowi na podstawie fragmentu jego powieści p. t. „Grypa szaleje w Naprawie", ogłoszonego w roku 1933 w jednem z czasopism literackich.

Poza Kurkiem zgłoszone były kandydatury: Wojciecha Bąka, Swiatopełka Karpińskiego, Romana Kołonieckiego, Adolfa Rudnickiego, Elżbiety Szemplińskiej, Zbigniewa Unilowskiego i Wandy Wasilewskiej.

Nagroda wynosi 3000 zł.

„Swięto Gór" odbędzie się w Zakopanem.

WARSZAWA. W Ministerstwie Komunikacji odbyło się posiedzenie głównego komitetu „Swięta Gór".

Komitet postanowił zorganizować „Swięto Gór" w rb. w okresie od 4—11 sierpnia w Zakopanem.

W programie „Swięta Gór" znajduje się wiele atrakcyj, które dadzą możność zapoznania się z życiem górali, ich strojami, obyczajem i zabawami i przyczynią się do spopularyzowania tej najpiękniejszej części Polski.

Pierwszą kolonja bezrobotnych robotników na Kresach.

NOWOGRÓDEK. Fundusz Pracy podjął próbę osadnictwa bezrobotnych robotników na połaciach kraju o mniejszem zaludnieniu. Próbną kolonję rzemieślników zorganizowano pod Lidą (woj. nowogródzkie). Na kolonji tej osiedleni zostali stolarze, cieśle, blacharze itd. Osadnictwo rzemieślników połączone zostało z pracą na roli w ten sposób, że przydzielono im odpowiednie grunta.

Istnieją projekty dalszego popierania osadnictwa rzemieślników na Kresach Wschodnich.

Kara banicji w Niemczech.

BERLIN. Komisja reformy prawa karnego ukończyła prace nad nową procedurą karną.

Wprowadzona ma być nowa kara, t. zw. banicji, wzorowana na ustawodawstwie średniowiecznem. Orzekanie tej kary należy do sądów przysięgłych.

Pogłoski paryskie na tle podróży premjera Goeringa do Polski.

PARYŻ. — Wizyta premjera pruskiego gen. Goeringa w Polsce wywołała w prasie francuskiej szereg artykułów krytykujących polską politykę zagraniczną. Dr. Ormersson na łamach „Figaro" stara się przekonać Polskę, że musi zdecydować się na ostateczne ustalenie linij swej polityki wobec Niemiec. Podobne opinje wypowiada „L'Intransigeant", którego ton jest szczególnie podrażniony.

Pozatem prasa francuska na temat wizyty gen. Goeringa zamieszcza wiele pogłosek, plotek i przypuszczeń. Pisze m. in., że premjer Goering zamierza po powrocie z Białowieży starać się o audjencję u Marszałka Piłsudskiego.

„Paris Soir" wyraża przypuszczenie, jakoby jednym z celów podróży gen. Goeringa do Polski jest przygotowanie spotkania kanclerza Hitlera z Marsz. Piłsudskim.

Król Borys więźniem rządu.

LONDYN. — „Times" ogłasza sensacyjne rewelacje z Sofji o kulisach do konanej przed kilkunastu dniami zmiarzadu bułgarskiego.

Dziennik twierdzi, że król Borys po objęciu steru rządów przez Georgiewa w maju ub. r. był faktycznie więźniem w rękach rządu. Dopiero w lipcu pozwolo mu na opuszczenie pałacu królewskiego i odbywanie przechadzek. Najzaciętszymi przeciwnikami króla byli płk. Velczew i minister finansów Todorow, którzy należą do partji t. zw. integralistów bułgarskich, dążących do zjednoczenia Bułgarji z Jugosławją we wspólną republikę.

Korpus oficerski stanął jednak po stronie króla i kiedy min. finansów Todorow powrócił ostatnio z Genewy z próżnemi rękoma, oficerowie postanowili zlikwidować rząd Georgiewa i zmusili jego gabinet do podania się do dymisji.

Niewyjaśniona sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Japończycy umacniają się w Czaharze. — Wojska chińskie wycofały się z Dżeholu.—Zbrojenia do ostatnich granic możliwości.

CHARBIN. — Japończycy rozbudowali i wzmocnili w ostatnich dniach fortyfikacje na zdobytym obszarze prowincji Czahar. Równocześnie odbywa się tam silna koncentracja świeżych oddziałów wojskowych, które przybywają specjalnemi pociągami z Tokjo, wioząc z sobą olbrzymią ilość dział. Ostatnio przybyły do bazy operacyjnej w Czahar dwie japońskie eskadry lotnicze.

Kroki wojenne zostały narazie wstrzymane, albowiem toczą się obecnie rokowania pomiędzy delegacją japońską i chińską. Podobno wojska chińskie gen. Sunga, gubernatora Czaharu wycofały się z prowincji Dżehol.

TOKIO. — Cała prasa japońska omawia rokowania z Nankinem, których cele, jak się zdaje, sięgają bardzo daleko w dziedzinie politycznej, gospodarczej i militarnej. Podobno planuje się ścisłą współpracę między Japonją, Chinami i Mandżukuo, przy całkowitem wyłączeniu interesów europejskich albo amerykańskich.

Dzienniki domagają się, by zawarto układ japońsko-chiński, bez mieszania się innych mocarstw.

TOKIO. — Na pytanie, postawione w Izbie najwyższej, jakie kroki podejmie Japonja wobec międzynarodowego wyścigu zbrojeń morskich, oświadczył minister marynarki, Osumi, że Japonja od powie na wszelkie zagrożenie zbrojeniami, posunięcemi do ostatnich granic, choćby nawet naród miał żywić się wyłącznie rozcieńczoną zupą ryżową.

Tysiące futer w płomieniach

WILNO. O godz. 4 nad ranem wybuchł groźny pożar w fabryce futer Seal przy ul. Popławskiej Nr. 28. Pożar ogarnął szybko gmach, niszcząc urządzenie wewnętrzne fabryki. Spłonęło 17 maszyn oraz 15.000 skór baranich, lisich i. t. p. Straż ogniowa pracowała nad ugaszeniem pożaru do godz. 14-ej Akcję utrudniały nagromadzone w fabryce materjały łatwopalne. W czasie akcji ratunkowej uległy uszkodzeniu 3 samochody z taboru strażackiego.

Straty wynoszą przeszło 350 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona na sumę 130 tys. zł,

Krwawa tragedja małżeńska.

WARSZAWA. Przy ulicy Bielańskiej nr. 19 zajmował mieszkanie emerytowany rotmistrz Stefan Cazimir z żoną swoją Zofją, znaną działaczką niepodległościową. Dazimir ostatnio był odkomenderowany do Min. Skarbu

W ub. sobotę Cazimirowa na tle nienasnek rodzinnych usiłowała rano otruć otruć się, lecz jej przeszkodzono. Wieczorem Cazimirowa zamknęła strzeliła sobie w serce i poniosła śmierć na miejscu.

W niedzielę rano, kiedy w mieszkaniu byli obecni krewni i przyjaciele Cazimirów, rtm. Cazimir nagle wydobył rewolwer i i również strzelił sobie w serce, padając trupem na miejscu.

Chłopi francuscy grożą strajkiem podatkowym.

PARYZ. W Boulogne sur Mer odbył się wielki wiec rolników, w którym wziął udział przeszło 5.000 chłopów.

Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której domagają się od rządu natychmiastowej doraźnej pomocy dla stanu rolniczego w postaci doraźnych subwencyj. W razie niespełnienia ich postulatów, rolnicy grożą strajkiem podatkowym.

Burze na wybrzeżu Szkocji.

LONDYN. Na zachodniem wybrzeżu Szkocji szaleją niezwykle silne burze. Wysokie fale i huraganowy wicher stanowią groźne niebezpieczeństwo dla żeglugi. Kilka statków. m. in. norweski statek „Rondo" o pojemności 2 243 ton, zatonęło. Kutry rybackie, które burza zaskoczyła w czasie połowu, zostały wyrzucone na brzeg i rozbite.

Jest wiele ofiar w ludziach.

Dzieła Marszałka Piłsudskiego w języku niemieckim.

BERLIN. „National Ztg." zapowiada, że w ciągu br. w wydawnictwie swem opublikuje w przekładzie niemieckim 4 tomy pism Marszałka Piłsudskiego, obejmujące mowy i rozkazy. Przekładu dokona konsul gen. R. P. w Amsterdamie Kaczkowski wybitny tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język niemiecki, m. in. „Chłopów" Reymonta.

Skazanie członków Stronnictwa Narodowego.

KATOWICE. Sąd okr. w Katowicach rozpatrywał sprawę inż. Stanisława Mianowskiego z Chorzowa, Stefana Leciejewskiego i Lucji Kleinerównej z Katowic, członków Stron. Narodowego na Sląsku, oskarżonych o to, że na parę dni przed imieninami Marszałka Piłsudskiego w roku ubiegłym rozpowszechniali w Katowicach ulotki, w których nawoływali do zbojkotowania obchodu imienin, atakując w nieecenzuralny sposób osobę Marsz Piłsudskiego.

Sąd skazał Mianowskiego i Leciejewskiego na karę po 1 roku więzienia z zawieszeniem na 4 lata, a Kleinerównę uniewinnił.

Kucharz chciał otruć ex-kaizera Wilhelma.

LONDYN. Korespondent „Daily Mail" donosi z Doorn o sensacyjnych pogłoskach, dotyczących b. cesarza Wilhelma. Według tych pogłosek obchód 76 ej rocznicy urodzin ex kaisera przeszedł zupełnie niepostrzeżenie, ponieważ musiano zwolnić głównego kucharza, który od 15 lat pozostawał na służbie u Wilhelma.

Zwolnienie nastąpiło nagle przed 10 dniami. Wkrótce potem rozeszły się pogłoski, iż zwolniony kucharz, którego odesłano do Niemiec, usiłował zgładzić Wilhelma.

Prawdą jest podobno, iż kucharza rzeczywiście zwolniono. Jest on obecnie internowany w Niemczech w domu obłąkanych.

Na tropie paneuropejskiej organizacji szantażystów.

WIEDEŃ. Władze policyjne wszystkich krajów Europy zachodniej poszukują obecnie tajnej kartoteki szantażystów, którzy pracowali na terenie prawie całej Europy.

Dopiero aresztowanie jednego z członków tej bandy doprowadziło do częściowego wykrycia sprawek.

Centrala tego biura szantażystów znajdować się ma w Londynie, filja zaś w Paryżu.

Banda, posiadając wiadomości o prywatnem życiu wybitnych osobistości, wymuszała od nich wielkie sumy pieniędzy, a działała głównie przez pośredników, aby nie wpaść w ręce policji.

Rewolucja w stanie Lousiana.

NOWY ORLEAN. Wskutek wykrycia spisku na życie senatora Longa, rzeczywistego dyktatora stanu Lousiana, został ogłoszony w stolicy stanu Baton Rouge, stan wojenny. Czterech oficerów policji, podejrzanych o udział w spisku, zostało aresztowanych. Cztery kompanje gwardji narodowej i wojsk federalnych pod dowództwem senatora Longa, rozproszyły 500 uzbrojonych ludzi, przeciwników Longa, którzy w dniu wczorajszym zajęli pałac sprawiedliwości i domagali się głowy gubernatora. Prawie wszyscy rebeljanci zostali aresztowani,

Sejmik kłajpedzki po raz szósty odroczony.

KOWNO. W poniedziałek miało odbyć się posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego. Z pośród 24 posłów przybyło na posiedzenie tylko 16. Na posiedzeniu nie zjawiło się 5 posłów frakcji litewskich i trzech innych posłów. Wobec stwierdzenia braku quorum, gubernator nie pozwolił na otwarcie posiedzenia. W ten sposób sejmik kłajpedzki został po raz szósty odroczony.

Niezwykła aktywność komunistów bułgarskich.

SOFJA. Kilku uzbrojonych komunistów przedostało się do jednej z fabryk w okolicach Sofji. Związali oni stróża, poprzecinali przewodniki telefoniczne i wygłosili kilka podburzających przemówień do robotników, poczem zbiegli przed przybyciem policji.

Przed kilku dniami około 20 komunistów zatrzymało podmiejski pociąg z robotnikami. Po wygłoszeniu przemówień do robotników pozwolili odjechać pociągowi bez przeszkód.

Straszliwe skutki huraganu.

TOKIO. Na wybrzeżu morskiem Japonji przeszedł huragan śnieżny, który chwilami wstrzymywał bieg pociągów. Pokrywa śnieżna wynosi miejscami kilka metrów również na wyspie Hakkaido. Siła sztormu który przeszedł w zatoce Osaka, jak również na wyspie Hakkaido, przewróconych zostało wiele okrętów. Zanotowano także znaczne spustoszenia na wybrzeżu. Zatonęło 5 okrętów. a śmierć znalazło 26 osób. W rejonie Osaka sieć elektryczna została przerwana i uległy zburzeniu domy drewniane.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie mordu kapturowego w Pradze.

Morderca inż. Formisa zamordował również prof. Lessinga.

PRAGA. W śledztwie w sprawie sensacyjnego mordu kapturowego w Czechosłowacji wychodzą na jaw coraz to nowe osobliwe szczegóły. Oto okazuje się przedewsaystkiem, iż mordercy planowa li początkowo porwanie inż. Formisa i że właśnie do tego celu przygotowali sznury dla skrępowania go. Miano też odurzyć Formisa i dlatego w pokoju, zamieszkałym przez Edytę Karlsbach, znaleziono przygotowane narkotyki.

Niemniej sensacyjnem jest również stwierdzenie, nie podlegające wątpliwości, że jako Schubert określany morderca inż. Formisa, w rzeczywistości nie nazywa się Schubert, lecz Maks Eckert i jest tym, który w sierpniu 1933 r. zamordował w Marienbadzie prof. Lessinga.

Ustalono, iż tajna stacja inż. Formisa, która była doskonale słyszalna w Niemczech, nadawała przemówienia członków „Czarnego frontu" i jego przywódcy dra Ottona Strassera, utrwalone poprzednio na płytach gramofonowych. Pozatem inż. Formis sam przemawiał również do mikrofonu. Ponadto w owej tajnej stacji Formisa nadawano persylfa że, wierszyki i piosenki, wykpiwające rząd Hitlera. Praskie ministerstwo pocztyty, mimo enesgicznych wysiłków, nie zdołano odnaleźć owej stacji.

Ustalono, że za „sprzątnięcie" Formisa wyznaczona była nagroda w kwocie 100 000 marek.

Śledztwo ustaliło, że istniał kontakt pomiędzy mordercami inż. Formisa a niejakim Adolfem Hildebrandem, b. redaktorem organu dra Straussera „Deutsche Revolution". Ów Hildenbrandt, który swego czasu wyemigrował z Niemiec do Czechosłowacji i przez wiele miesięcy występował w Pradze jako gorący stronnik dra Ottona Strassera, powrócił do Niemiec, zgłosiwszy poprzednio swoje wystąpienie z „Czarnego Frontu" i poinformował kierownicze czynniki nacjonal socjalistyczne o istnieniu tajnej stacji nadawczej koło Pragi, funkcjonującej od października ub. r.

Hildebrand nie cieszył się długo wolnością w Niemczech, gdzie nie miano zaufania do podwójnego renegata. Patrzano na niego podejrzliwie i po pewnym czasie tajna policja państwowa aresztowała go.

176 skazanych za marsz na Barcelonę.

BARCELONA. Sąd wojenny, po kilkudniowej rozprawie i po 22 godzinnej naradzie wydał wyrok w sprawie 215 oskarżonych farmerów i członków młodzieży katalońskiej, aresztowanych 6 go października r. ub., gdy odpowiadając na apel Dancas'a, radcy do spraw wewnętrznych rządu katalońskiego, usiłowali przedostać się do Barcelony.

176 skazano na 6 miesięcy do 3 lat więzienia, a 39 uniewinniono.

Śmierć i rany na obczyźnie.

STRASSBURG. W kopalni rudy żelaznej w Hussigny (dep. Meurthe et Moselle) oberwał się niespodzianie z sufitu podziemnej galerji blok rudy wagi 250 do 300 kg., przygniatając robotnika polskiego Józefa Janusza, lat 32, który zmarł z odniesionych ran wkrótce po przewiezieniu go do szpitala kopalnianego.

W kopalni Sainte Marie-aux-Chenes (dep. Moselle) ciężkiemu poranieniu na skutek wypadków przy pracy ulegli robotnicy polscy Juljan Jurewicz i Józef Wrona.

Zatrucie 30 pasażerów autobusu.

HAMBURG. Szofer autobusu, którym jechało 30 robotników do pracy przy budowie nowej szosy automobilowej Brema—Hamburg, zwrócił uwagę w pewnej chwili na dziwne milczenie wewnątrz autobusu.

Obejrzawszy się zauważył, że prawie wszyscy pasażerowie osunęli się z miejsc. Okazało się, że wszyscy robotnicy byli nieprzytomni. Wezwany lekarz stwierdził silne zatrucie gazem, uchodzącym z nieszczelnej rury, służącej do ogrzewania wozu.

W kilku wierszach.

— Naskutek gwałtownych powodzi, tory kolejowe w pobliżu Adrjanopola uległy zniszczeniu. Komunikacja kolejowa Turcji z zachodem jest przerwana.

— Według dotychczasowych obliczeń, straty, spowodowane powodzią rzeki Missisipi, wynoszą przeszło 4 miljony dolarów. Liczba osób, pozbawionych dachu nad głową, przekracza 25 tysięcy.

W Moskwie odbył się uroczysty pogrzeb Kujbyszewa. Urnę z prochami złożono w murze Kremlińskim Podczas żałobnego zebrania przemawiał premjer Mołotow oraz reprezentanci wszystkich republik związkowych. Dekretem C.K.W. Z. S. R. R. przemianowano miasto Samarę na Kujbyszew, a okręg środkowej Wołgi na Kujbyszewskij Kraj.

— Ekspedycja admirała Byrda wykryła w odległości 100 klm. od bieguna południowego znaczne pokłady węgla.

Pod znakiem swastyki.

Mord polityczny w Czechosłowacji.

Agenci z Niemiec zamordowali emigranta niemieckiego w Czechosłowacji, wynalazcę inż. Formisa. — O tajną stację nadawczą.—Popłoch wśród emigrantów. — Śledztwo w Pradze.

(Korespondencja własna).

Praga, w styczniu.

W kołach emigrantów niemieckich w Pradze zapanował popłoch. Jak już telegramy doniosły w Zahorzu pod Pragą zamordowany został jeden z emigrantów niemieckich, były dyrektor radjostacji w Sztutgarcie, inż. Formis. Niektórzy emigranci prascy są obecnie w pogotowiu i zamierzają opuścić stolicę Czechosłowacji, gdzie dosięga ich ręka mścicieli hakenkreuzlerowskich, obawiając się że spotka ich los Lessinga i Formisa.

Cała zbrodnia w hotelu pod Pragą wykonana fantastyczniej aniżeli zbrodnie wallaceowskie. Okoliczności wskazują na to, że Formis zamordowany został dlatego, że zamachowcy napotkali na przeszkody, jakich się nie spodziewali: zimną krew i przytomność umysłu byłego bojownika frontowego. Inż. Formis bronił się z bronią w ręku i dlatego zamachowcy nie mogli dopiąć swego celu: porwać wynalazcę i uprowadzić do Niemiec. Wynika to z okoliczności stwierdzonych przy rekonstrukcji zbrodni.

Inż. Formis odszedł w środę o godz. 22 z Edytą Korlsbachową na korytarz a następnie prawdopodobnie na jej zaproszenie wstąpił do jej pokoju. Tam zetknął się oko w oko z dwoma osobnikami, Müllerem, którego już znał i Schubertem, który go zdobył się oknem.

Prawdopodobnie po krótkiej rozmowie Formis dobył rewolweru. W tej chwili uderzony został mocno w głowę, zachwiał się i wystrzelił. Kula ugodziła Kerlsbachową; prawdopodobnie przypadkowo, albo też w pierwszej chwili uświadomił sobie, kto wprowadził go w taką pułapkę.

Dopiero po zbrodni żandarmerja znalazła pod łóżkiem powróz, który prawdopodobnie miał służyć do skrępowania inż. Formisa. Zdaje się że w tej chwili zawiodły obliczenia morderców.

W chwili, kiedy Formis był już nieprzytomny, ktoś z morderców dał strzał. Zdaje się, że był to strzał w okolicę żołądka. Umierającego czy też już zabitego zawlekli zamachowcy do pokoju Formisa.

Przed tem kula rewolwerowa przeszyła mu głowę. Po czynie zamachowcy zbiegli na skraj lasu, gdzie znajdował się ich samochód.

W kołach emigranckich panuje przekonanie, że zamachowcy zaopatrzeni byli w fałszywe paszporty, tak samo jak fałszywe były nazwiska sprawców.

Kto to był inż. Formis?

Dużo pisze się o tem, czem był zamordowany inż. Formis. Pisano również, że był on wynalazcą promieni, które na odległość potrafią wstrzymać działanie motorów w samolotach i samochodach. Wynalazki więc nadzwyczaj doniosłe dla prowadzenia wojny. Nikt nie przeczy, że Formis był znakomitym fachowcem w dziedzinie radjofonji.

Nie można jednak twierdzić, by był on tak wielkim wynalazcą. Pewnem jednak jest, że dzisiejszemu reżymowi w Niemczech zależało na tem, aby Formis był unieszkodliwiony a przedewszystkiem zaś uniemożliwiona miała być czynność tajnej radjowej stacji nadawczej, której zamordowany właśnie był konstruktorem.

Podczas oglądania pokoju Formisa znaleziono opalone szczątki aparatu nadawczego. (Jak wiadomo mordercy zapalili pokój Formisa, zanim puścili się w ucieczkę). Fachowcy powołani na miejsce czynu stwierdzili, że stacja była doskonale urządzona. Nie ulega wątpliwości, że mordercom udało się odkryć i antenę, chociaż była starannie ukryta.

Doskonałemu urządzeniu też przypisać należy, że stacja ta nie mogła być odkryta drogą badań radjogoniometrycznych. Trzeba bowiem zaznaczyć, że władze czechosłowackie na interwencję praskiego poselstwa niemieckiego szukały czarnej stacji nadawczej, słyszanej w Niemczech lepiej od stacji w Königswusterhausen.

Formis strzegł swego pokoju i nie pozwolił nawet służbie hotelowej zbliżać się do pokoju, twierdząc, że jako wynalazca musi zachować wszelką ostrożność, aby wynalazki jego nie były ujawnione przed uskutecznieniem.

Kto zdradził Formisa?

W kołach emigrantów niemieckich krąży pytanie: kto zdradził Formisa. Jak już zaznaczyliśmy, droga badań radjogoniometrycznych nie było można stwierdzić, gdzie znajduje się tajna stacja nadawcza.

Najwyżej można było stwierdzić kierunek. Z tego zdawał sobie sprawę i Formis. Formisa musiał ktoś zdradzić a zdrajcą był albo prowokator, albo ktoryś z jego przyjaciół. Zdrajcę szukają emigranci intenzywniej aniżeli policja.

Nikt nie potrafi sobie wyobrazić jaki popłoch nastał wśród członków „Czarnej ręki"; wszyscy obawiają się o życie dr. Strassera, przywódcy akcji antyhitlerowskiej

Prasa czechosłowacka wyraża zdziwienie, że zamachowcy przez dziesięć dni mogli niespostrzeżenie na terenie Czechosłowacji przygotować się do zbrodni.

Emigranci są nadzwyczaj ostrożni już od czasu zamordowania Lessinga w Marjańskich Łaźniach. Nie mają zaufania ani do siebie i jeden drugiego szpieguje.

Najbardziej zaufanym Formisa był dr. Strasser, który jedyny wiedział gdzie radjostacja się znajduje i co nadaje. Według naszych informacyj radjostacja Formisa mogła być słyszana w całej Europie. Formis nadawał i płyty gramofonowe z przemówieniami skierowanemi przeciw panującemu reżymowi w Niemczech. Płyty te zdołano ocalić.

Niemcy wiedzieli, że stacja znajduje się w Zahorzu.

Charakterystyczne jest, że władze niemieckie wiedziały dokładnie gdzie tajna stacja nadawcza się znajduje. Ponieważ zaś drogą zwyczajnych badań miejsca stacji nie dało się stwierdzić, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stację i Formisa zdradził ktoś z jego otoczenia i że szpiegostwo niemieckie było dobrze zorganizowane. Poseł niemiecki dr. Koch interwenjował w tej sprawie w ministerstwie spraw zagranicznych i w swej nocie dokładnie naznaczył, że stacja znajduje się w Zahorzu.

Na interwencję tą władze czechosłowackie wszczęły dochodzenia, lecz bez skutku.

Policja czechosłowacka prowadzi śledztwo nadal. Stwierdzono też, że niedawno miała miejsce próba porwania przywódcy „Czarnego frontu" dr. Strassera. Próba jednak nie udała się.

C. P.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 30 stycznia. Martyny, Hiacynty
Wschód słońca o g. 7,24. Zachód o g. 16,32.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Od 1 kwietnia nowa taryfa kolejowa. Prowadzone od dłuższego czasu przy współudziale izb przemysłowo-handlowych prace nad rewizją taryfy kolejowej weszły już w stadjum realizacji i w dniu 1 kwietnie b. r. zamierza Ministerstwo Komunikacji wprowadzić nową taryfę w życie.

Wyjaśnienie w sprawie podatku wojskowego. Ponieważ do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych masowo wpływają podania w sprawie umorzenia, czy uchylenia podatku wojskowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia:

Przeciw wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego przysługują płatnikom środki prawne. określone w art. 48 i 50 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przyznanie zaś ulg podatkowych przysługuje zarządom gmin miejskich i wiejskich. Z tego względu kierowanie podań w tej sprawie do władz centralnych nietylko nie osiąga pożądanego skutku, lecz przedłuża ostateczne załatwienie podań. Ministerstwo Spraw Wojskowych bowiem wszelkie tego rodzaju podania odstępuje Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które skolei kieruje podania w drodze instancji do władz samorządowych.

Z Tow. śpiew. „Harfa". Dowodem. że Częstochowie brak było dobrego chóru mieszanego, posłużyć może stale wzrastająca liczba członków powstałego T-wa Śpiewaczego „Harfa". Dziś już towarzystwo to liczy 40 czynnych członków chóru. To powodzenie „Harfy„ świadczy również, że osoba dyr. Bol. Grzewińskiego jest w sferach śpiewaczych popularną i budzącą zaufanie, jako do kierownika chóru.

Nie bez znaczenia pozostaje dobra opinja szkoły muzycznej im. Moniuszki (Piłsudskiego 19), która jest siedzibę T-wa. Szkoła ta, wyposażona świetnie w instrumenty i sale wykładowe, jest rzeczywiście ogniskiem muzyczno-śpiewaczem Częstochowy. Próby chóru mieszanego „Harfa" odbywają się dwa razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki o godz. 19-ej wiecz.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, we wtorek premjera świetnej komedji Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym", która strukturą, sytuacjami i dowcipem przewyższa niejednokrotnie graną swego czasu w naszym Teatrze szlagierową komedję, „Zwyciężyłem kryzys".

W głównej roli opiekuna masy upadłościowej wystąpi znany i lubiany artysta komedjowy p. Roman Górowski, który w komedji tej stworzył kapitalny typ buchaltera Hipolita Kawki.

W ważniejszych rolach wystąpią pp.: Wańska, Tokarski, Brodzikowski w otoczeniu całego zespołu artystycznego Teatru Miejskiego.

Reżyserja Stanisława Dębicza.

Początek o godz. 20-tej.

Bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W sobotę 9 lutego w apartamentach hotelu „Polonia" odbędzie się doroczny bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Program balu przewiduje liczny szereg ciekawych atrakcyj, z których na szczególne wymienienie zasługuje konkurs toalet i tańca.

Dwie nagrody, za najpiękniejszą toaletę i dla najlepszej tancerki, ofiarowane zostały przez przedstawiciela belgijskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Jose. Trzecią nagrodę otrzyma najlepszy tancerz.

W nadchodzący czwartek o godz. 6 wiecz. w lokalu Ligi przy ulicy N. Panny Marji 42 odbędzie się zebranie Gospodyń balu celem ostatecznego ustalenia programu zabawy.

Ze Związku Pań Domu. W środę, 30 b.m., o godz. 17-tej, w lokalu Związku (Kilińskiego 13) p. Stefanja Smólska wygłosi pogadankę p.t. „O współżyciu z ludźmi", będzie to trzecia pogadanka z cyklu „Życie towarzyskie".

Dnia 6 lutego b. r., o godz. 17 tej w pierwszym, a godz. 17.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Związku roczne zwyczajne ogólne zebranie oddziału.

Umorzenie podatku dochodowego niedobranego od dodatku mieszkaniowego. Ministerstwo Skarbu powiadomiło wszystkie władze centralne, iż na zasadzie par. 1 art. 130 ordynacji podatkowej umarza podatek dochodowy niedobrany do dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym i komunalnym za miesiąc styczeń 1934 r. oraz emerytom państwowym za miesiąc: styczeń, luty i marzec 1934 r.

Zabawa taneczna Z.P.M.D. Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządza dnia 1 lutego b. r. w sali Rady Miejskiej, Dąbrowskiego 14 Wielką Zabawę Taneczną.

Imprezy rozrywkowe Z.P.M.D. cieszą się wielkiem uznaniem miejscowego społeczeństwa.

Obecnie organizowana Zabawa stanie na b. wysokim poziomie.

Gwarantują to: piękne dekoracje, świetna orkiestra, tam i dobry bufet, urozmaicenia i niespodzianki.

Zabawa w szkole tańców. W sobotę 2 lutego urządza znana szkoła tańców baletm. Kosteckiego, przy ul. Waszyngtona 6, zabawę karnawałową dla uczczenic i uczniów szkoły. Do tańca grać będą znani muzycy pp. Klein, Jałowiecki, Siwczak — Jazz band, harmonja włoska.

Początek od 8 wieczorem do świtu. Urozmaicenia, strój dowolny.

B. sekretarz urzędu skarbowego na ławie oskarżonych. Z pieniędzmi skarbowemi należy obchodzić się szczególnie ostrożnie, gdyż sądy, które niekiedy rzucają delikatną zasłonę wybaczenia na wiele rzeczy, wymierzają surowe kary za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych, stanowiących wspólne dobro wszystkich obywateli państwa.

Niestety były sekwestrator III Urzędu Skarbowego Wiktor Kowalik zapomniał o tem i w grudniu 1933 r. popełnił bardzo nierozważny i ryzykowny w konsekwencjach krok.

Będąc delegowany do majątku Złoty Potok w celu wyegzekwowania 2115 zł. zaległych opłat na rzecz Urzędu Poczt i Telegrafów w Częstochowie, Kowalik pieniądze te zainkasował i puścił się na dość pomysłowy trick. Zamiast tego, aby przekazać polecone pieniądze Urzędowi Poczt i Telegrafów, wpłacił on przez P. K. O. na rachunek Zakładu Ubezpieczalni od wypadków w Krakowie, ale nie 2115 zł., a tylko 2 złote 50 gr.

Znalazłszy się w ten sposób w posiadanie pokwitowania przerobił cyfrę 2 zł. 50 gr na 2115 zł. i falsyfikat ten wręczył władzy przełożonej na dowód, że pobrane pieniądze przekazał pod właściwym adresem.

A że uchodził on za wzorowego urzędnika, więc pokwitowanie przyjęto bez jakichkolwiek badań.

W marcu następnego roku Kowalik na własne żądanie został zwolniony z posady, a po kilku miesiącach, gdy Urząd Poczt i Telegrafów upomniał się o należność, zwrócono się po wyjaśnienia do administracji dobr hr, Raczyńskiego i nitka po nitce przestępstwo się wydało.

Wczoraj Kowalik stanął przed sądem okręgowym. Nadaremnie tłomaczył się on, że zainkasowane w „Złotym Potoku pieniądze zgubił i uciekł się do sfałszowania pokwitowania jedynie w tym celu, aby narazie zatuszować sprawę a następnie z własnych pieniędzy pokryć cały niedobór.

Sprawę rozpatrywał sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Chawłowski, oskarżonego bronił mec. L. Gajsler.

Sąd oskarżonego skazał na 1 rok więzienia.

Gdzie się wódka leje, tam i krew się leje. Podobnie jak niema dymu bez ognia, tak i niema zabawy bez jakiegoś mniej lub bardziej poważnego zajścia. Jest to smutne, lecz prawdziwe.

Sobotnia zabawa kolejowego P. W. w teatrze kolejowym przy ulicy Piłsudskiego, niestety, nie okazała się wyjątkiem z tej niemal powszechnie obowiązującej reguły.

W pewnym momencie między odpowiedzialnym kierownikiem zabawy Romanem Nowakiem a grupą gości doszło do jakiegoś zatargu na tle nieodpowiedniego zachowania się gości. Epilog zajścia rozegrał się w ogrodzie kolejowym, gdzie Nowak w obronie zagrożonego życia dobył rewolweru i strzelił, raniąc w brzuch 36-letniego Wacława Sikorskiego, zamieszkałege przy ulicy Warszawskiej 29.

Rannego Sikorskiego przewieziono do szpitala Panny Marji. Stan jego acz kolwiek ciężki nie budzi poważniejszych obaw. Do Nowaka zastosowano jedynie nadzór policji.



W schronisku narciarskiem w Złotym Potoku.

Powiedział sympatyczny narciarz p. sędzia Pol: „Nie jest rzeczą trudną zapisać się do P. T. T., sprawić sobie narty i przyjechać autobusem do Złotego Potoka. Ale sztuką jest w niesprzyjających warunkach zdobyć i urządzić takie schronisko". I miał p. sędzia rację, podkreślając z uznaniem wysiłki zarządu, których wynik mieliśmy możność podziwiać w ub. niedzielę w Złotym Potoku.

Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, uczynny plenipotent dóbr hr. Raczyńskich, p. Libiszewski oddał do użytkowania schludny i wygodny dom, a urządzenie wewnętrzne: łóżka, pościel, stoły, krzesła, umywalnie, słowem wszystko, w co schronisko wyposażone być powinno — to wyłączna zasługa zarządu miejscowego w osobach: prezesa N. Jaronia, pp. Dąbrowskiego, Chajutina i inż. Frankego. Jeżeli uwzględnić, że turystyka i narciarstwo stanowią dziedzinę sportów u nas jeszcze niestety nie spopularyzowanych, to wynik pracy zarządu jest imponujący. Ano, zapał i entuzjazm tworzą pono cuda — takim cudem realnym jest właśnie schronisko narciarskie P. T. T. w Złotym Potoku: wielka, czysta, widna i dobrze ogrzana sala jadalnia, gdzie po trudach zdobywania terenu sympatyczne i „czni" miłośnicy białego sportu mogą sobie potańczyć przy dźwiękach z płyt gramofonowych, dwie sypialnie z piętrowemi łóżkami metalowemi z czystą pościelą. Czyż można marzyć o lepszem schronisku?

Godzinka jazdy autobusem miejskiej komunikacji, poprzez malownicze okolice podmiejskie, Olsztyn, Janów i jesteśmy już na miejscu, w najpiękniejszej okolicy Częstochowy. Na otwarcie schroniska przybyły władze P. T. T.: delegat zarządu głównego p inż. Adam Konopczyński, przedstawiciele oddziału zagłębiowskiego PTT.: pp. Służałek i Łuksza oraz przedstawiciele społeczeństwa miejscowego i miłego grona narciarskiego. Przy skromnym posiłku, ze sportowem daniem sarniej pieczeni, uczestnicy uroczystości udali się na zwiedzanie terenu, wyrażając nader pochlebną opinję o wyborze terenu idealnego dla rozwoju narciarstwa w naszem mieście i nieszczędząc słów zachwytu dla naszego Ojcowa.

Brakło tylko drobnostki: natura poszczędziła narciarzom śniegu. Ale niema powodu do alarmu: śniegi spadną obficie i według przepowiedni utrzymają się do połowy kwietnia.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

87

ogarnia, były to męczarnie więcej niż piekieł. Kamień ulitowałby się nad niemi, Bóg nie chciał.

A i cierpię dotąd, Ottonie; Bóg widzi, cierpię, każda chwila to gorycz, każda rozrywka do której należyć muszę, tortura dla serca i pamięci, i drżę ile tych cierpień było jest i będzie jeszcze.

I zaczęła się skarżyć.

Ach! bo ty nie wiesz jaki on jest, wzdrygnęła się; szatan dla potępionej duszy nie może być większym jak on dla mnie tyranem. Każda chwila z nim życia, toż wieki męczarni, to nowa jaka tortura, każde jego spojrzenie obraża, każde słowo rani, a jego ucisk...

Dreszcz nieszczęśliwej podwoił się, jego uścisk, Ottonie, czy ty pojmujesz? a to... czy ty pojmujesz, co nie kochając, odbierać uścisk co kochając ciebie, należyć do kogo innego? Ottonie, ukryła twarz w piękne swe dłonie, ja wstydzę się samej siebie, i nieraz świętokradzka przychodzi myśl, aby odebrać sobie to życie, Bóg niechce wziąć, szatanowi bym się na wiek wieków przedała, aby tylko nienależyć do niego, ja go nienawidzę, gardzę nim, boję się, ja z nim żyć nie mogę...

Młodzian szczęknął w swą szpadę.. zarumieniło się podwójnym blaskiem oko i czoło. Przysięgam ci Jadwigo! jutro będziesz wolną.

Zadrży naprzód z radości niewiasta, potem obawa wypiętnuje się w oku i na czole.

Ottonie, drogi Ottonie! co mówisz.

Uwolnię cię od niego, wyzwę na ostre.

O nie czyń tego, nie czyń mój drogi, z nietajoną trwogą przerwano, czy wiesz kto on, zabije cię zamorduje, na tortury wziąść każe.

I gdy młodzian chce coś rzec, niedozwoli, lecz mówi sama.

O tak, bój się go mój, kochaku, ustępuj mu z drogi, niezaczepiając, ty nie uwierzysz kto on, ludzie mówią że z szatanem pakt zawarł, spytaj kogo chcesz we wsi, potwierdzi to, a całem życiem i postępowaniem umacnia obelżywe wieści, czyjesz imię w całym kraju więcej okrucieństwem słynie jak jego.

Wieśniak ze wstrętem unika, dworzanie się lękają, Szwedzi nawet nie śmią zaczepić... śmierć każdemu na kogo spadnie jego gniew, potępienie gdy kto choćby i spojrzeniem obrazi, lochy zamkowe ciągle ludne' tortury ciągłe czynne. Kat od rana do nocy zatrudniony... gdy też spojrzy na mnie, gdy moję rękę swoją szorstką uściśnie, zdaje mi się że ją broczy krwią, i w jego spojrzeniu zdaje mi się że krew błyska, o mój drogi mój kochanku ja cię

Częstochowa w dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej.

W piątek dn. 1 lutego przypada uroczystość imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. W dniu tym w kościele katedralnym o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta, a godz. 12-tej w południe uroczysta akademja w sali Teatru Miejskiego.

W uroczystym tym dniu Częstochowa da wyraz swych głębokich uczuć jakie żywi dla osoby Wielkiego Włodarza Narodu Polskiego, dekorując domy okna i balkony flagami o barwach narodowych.

Z choinki harcerskiej. W ub. niedzielę w sali I gimn. im. H. Sienkiewicza odbyła się harcerska choinka wraz z opłatkiem, urządzona przez Komendy Hufców dla zaproszonych hości, harcerek i harcerzy. Uroczystość słowem wstępnem rozpoczął prezes K. H. P. p. dyr. Płodowski, który w krótkich słowach przedstawił historję ruchu harcerskiego, począwszy od zarania aż po dzień dzisiejszy. Mówca nagrodzony był niemilknącemi oklaskami przez gości i harcerzy. Drugi skolei przemawiał dh. kapelan, przedstawiając rolę jaką odgrywa harcerstwo — organizacja wychowawcza, następnie rozpoczął tradycyjne łamanie się opłatkiem.

W dalszym ciągu odbyły się pokazy i popisy harcerek i harcerzy. Udatnie wypadły śpiewy drużyn, inscenizacje, wyjątki z szopki, tańce i muzeum osobliwości przedstawione przez drużynę 3 z. im: W. Łukasińskiego, które wzbudzało salwy śmiechu.

Uroczystość zakończył Komendant Hufca Harcerzy dh. ph. Faszczewski gościom za przybycie i dalsze popiera-ruchu harcerskiego, poczem odśpiewano hymn harcerski „Wszystko co nasze“.

Za 60 zł. kupił nową maszynę do pisania.

W dniu 10 stycznia złodzieje włamali się do urzędu gminnego we Wrzosowie i skradli nową maszynę do pisania, wartości około 1.600 zł.

Tej to maszynie do pisania przez pewien czas trzymanej przez złodziei w ukryciu, sądzone było stać się centralnym punktem dość ciekawej historji, rzucającej jaskrawe światło na tę pochopność, z jaką niektórzy ludzie korzystają z nadarzającej się okazji, nie licząc się ze względami natury etycznej. Sprawcy kradzieży, którymi byli 25 letni Jan Kisiel i 22-letni Bolesław Zwolski, obydwaj z Wrzosowy, jak się później okazało, dowiedzieli się od niejakiego Piotra Niepiekło z Żarek, że właściciel młyna w pobliskiej Szczerbowiźnie Jan Okularczyk, w najbliższej przyszłości zamierza uruchomić jakiś nowy interes i w związku z tem potrzebuje dobrej maszyny do pisania. Otrzymawszy niejako wyraźne zamówienie, obaj wymienieni młodzieńcy włamali się do lokalu urzędu gminnego, a następnie skradzioną cenną maszynę zanieśli w worku do Niepiekło, poczem cała socjeta udała się do właściciela młyna.

Tutaj rozpoczęły się długie i usilne targi. Złodzieje żądali za maszynę 600 zł. lecz Okularczyk nawet nie chciał słyszeć o takiej sumie. Wreszcie strony dobiły targu na 130 zł., z czego jednakże Okularczyk narazie dał im zaledwie 60 zł., przyrzekając zapłacić resztę w nieokreślonym terminie „jak będzie miał wolne pieniądze.“

Ryzykowna tranzakcja handlowa przypieczętowana została skromną libacją, której koszt w wysokości 10 zł. szczęśliwy nabywca maszyny wielkodusznie przyjął na siebie.

Obecnie cała czwórka osadzona została w areszcie śledczym i zapewne melancholijnie rozmyśla nad smutnemi konsekwencjami pewnych pozornie bardzo korzystnych interesów handlowych.

Zbrodniczy syn podpalił zabudowania ojca i usiłował wymordować rodzinę.

Dom nr. 30 przy ulicy Wysockiego w pobliżu koszar 27 pp. był wczoraj wieczorem widownią burzliwego zajścia: Wspomniany dom jest własnością 66-letniego Stanisława Zabłockiego. Jedną część domu zajmuje stary Zabłocki wraz z rodziną, składającą się z kilku osób, drugą zaś — żonaty syn Zabłockiego, 30 letni Antoni.

Między Antonim Zabłockim a pozostałą rodziną, zwłaszcza rodzicami stosunki były od dłuższego b. naprężone, a to wskutek awanturniczego usposobienia Antoniego, którego zgubił zbytni pociąg do wódki.

Antoni Zabłocki ożenił się w sierpniu ub. roku z mieszkanką Blachowni, z którą żył zaledwie kilka miesięcy, żona bowiem nie mogła znieść hulaszczego trybu życia, jaki prowadził mąż i przeniosła się do rodziców.

Po opuszczeniu go przez żonę Antoni Zabłocki staczał się coraz niżej. Sprzedał sklep rzeźniczy przy ul. Kilińskiego, który kupili mu rodzice, gdy ożenił się, pieniądze szybko przepuścił i wkrótce pozostał bez grosza. Od tego czasu począł teroryzować rodziców, domagając się stale pieniędzy, które jednak rzadko kiedy otrzymywał.

W ub. sobotę awanturnik zażądał od ojca 100 zł., twierdząc, że potrzebne mu są na pokrycie kosztów procesu, który ma wytoczyć rodzicom nieżyjącej z nim żony. Zabłoccy odpowiedzieli odmownie.

Wówczas w umyśle Antoniego Zabłockiego zrodził się plan zemsty. Wczoraj Zabłocki usiłował zamiar swój zrealizować. O godz. 10-ej wieczorem, uzbrojony w topór rzeźnicki (jest on rzeźnikiem z zawodu) wtargnął on do mieszkania rodziców pogrążonych we śnie. Na drodze stanęła mu służąca, której oświadczył, że musi całą rodzinę wymordować, a potem popełnić samobójstwo.

W tym momencie obudziła się stara Zabłocka i słysząc groźby syna rzuciła się do drzwi i przytrzymała je. Wówczas zbrodniczy syn począł drzwi rąbać. W obliczu niebezpieczeństwa matka wszczęła alarm, co skłoniło Antoniego do odwrotu.

Zemsty jednak nie zaniechał, albowiem w kilka minut później buchnęły płomienie ze stodoły, podpalonej przez awanturnika przy pomocy jednego z kolegów.

Podpaliwszy zabudowania Zabłocki zbiegł.

Straż ogniowa pracowała 5 godzin nad ugaszeniem pożaru. Stodoła wraz ze zbożem spłonęła.

Spalił się również dach na domu mieszkalnym, zajmowanym przez podpalacza, oraz wiele rzeczy. Zawiadomiona o powyższem policja wdrożyła dochodzenie.

Zabłocki został ujęty i osadzony w areszcie wydziału śledczego.

Zuchwała kradzież motocyklu. Przed kilku dniami zamieszkały przy ul. Wilsona 31 Tadeusz Stolski oddał do reperacji zakładowi ślusarskiemu przy ul, Jasnogórskiej 18 motocykl marki „Radjor“, wartości 600 zł.

Po kilku dniach, gdy motocykl był już gotowy, do właściciela zakładu ślusarskiego zgłosili się dwaj nieznani ludzie i podali się za wysłańców Stolskiego, upoważnionych do odbioru motocyklu.

Właściciel zakładu był o tyle nieostrożny, że motocykl wydał i dopiero wtedy zrozumiał fatalną pomyłkę, gdy Stolski osobiście przybył po motocykl.

Ujęcie samozwańczego lekarza. W tych dniach policja osadziła pod kluczem dość interesującego ptaszka— 27 letniego Wacława Antklewicza ze wsi Rząsawy (gm. Rędziny), wiejskiego znachora, który podawał się za lekarza i leczył dosłownie ze wszystkich chorób, aplikując swoim pacjentom jedyny uniwersalny środek, a m. puszczanie krwi.

Antklewicz z godną podkreślenia odwagą hojnie upuszczał krwi wszystkim pacjentom, niezależnie od tego co im dolegało, czy wątroba, czy serce, lub nawet... zawód sercowy.

Wyjątku z tej powszechnej reguły nie stanowili bynajmniej i umysłowo chorzy, którzy bezczelnemu znachorowi również spłacali obfity haracz krwi.

Antklewicz, rzecz zrozumiała, za te swoje zabiegi kuracyjne kazał sobie płacić i w ten sposób wyłudził od szeregu ludzi w mieście i powiecie różne sumy pieniężne.

Wreszcie został on zdemaskowany i aresztowany. Znaleziono u niego bogaty asortyment przyrządów do puszczania krwi, bandaże i t. p.

Anklewicz nie jest pierwszy znachorem w swoim rodzie. Zawód ten objął on niejako prawem spadku po swym niedawno zmarłym ojcu, który również uprawiał podobne praktyki.

Weteran łódzkich doliniarzy w Częstochowie. Przed kilku dniami jeden z miejscowych adwokatów został okradziony w chwili, gdy załatwiał jakąś czynność przy okienku w głównym urzędzie pocztowym. Okradziony zapamiętał twarz elegacko ubranego starszego pana, który cały czas stał w urzędzie pocztowym koło niego.

Wydział śledczy na podstawie tego rysopisu w dniu wczorajszym zatrzymał w urzędzie pocztowym podejrzanego osobnika, ubranego z nieposzlakowaną elegancją i sprawiającego wrażenie bogatego bankiera lub przemysłowca.

Tym aresztowanym okazał się 54-letni Lejzor Zukin, przybyły do Częstochowy na gościnne występy.

Zukin nie przyznał się do kradzieży na szkodę adwokata, lecz nie taił tego że jest zawodowym doliniarzem i przyjechal do Częstochowy w tym celu, aby popracować w swojej specjalności.

„W Łodzi wszyscy mnie znają, więc zmuszony byłem zmienić teren. Ale Bóg mi świadkiem, że jeszcze nie zdążyłem okraść i jeśli wyjdę stąd wolno, to natychmiast wyjadę i pod słowem honoru nigdy więcej nie przyjadę do Częstochowy“.

Narazie elegancki doliniarz, mający więcej wyroków niż włosów na głowie został osadzony w areszcie śledczym na Zawodziu.

Węglokrady. Bronisław Nagiel, bracia Wacław i Juljan Rocmańscy, Andrzej Wrona i Stelmach przyłapani zostali na kradzieży węgla z pociągu towarowego. Zatrzymani są mieszkańcami wsi Wyczerpy Górne.

Z RADOMSKA.

— **Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej.** Według krążących pogłosek, pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w połowie lutego. O dniu zebrania oficjalnych wiadomości brak.

— **Skarga przeciwko dr. Lubelskiemu.** Jak się dowiadujemy, w związku ze złożonem przez dr. Lubelskiego zeznaniem w sprawie przeciwko dr. Barylskiemu i p. p. Kmieciom, p. L. Kmieć wniósł do prokuratora skargę, w której oskarża dr. Lubelskiego o niezgodne z prawdą zeznanie.

— **Kradzieże drzewa i zboża w powiecie.** Panu Stan. Kruszyńskiemu ze wsi Niedośpielin, gm. Wielgomłyny, mieszkańcy tejże wsi Marcin i Stanisław Mrozińscy zerżnęli i zabrali z pola dąb wartości 15 zł.

— P. Adamowi Sołtysikowi ze wsi Zawady, gm. Konary w nocy z dn. 25 na 26 b. m. z samkniętej stodoły przy pomocy urwania kłódki nieznani sprawcy skradli 1 metr żyta.

— Piotrowi Szymczykowi ze wsi Zawada, gm. Konary. mieszkańcy tejże wsi Roman Matjaszczyk, Jan Bugaj i Władysław Śliwakowski zapomocą wyrwania haka od drzwi stodoły skradli około 1 mtr. żyta. Żyto zwrócono poszkodowanemu.

— P. Michałowi Wochowi z Kłomnic w nocy na dzień 25 b. m. Władysław Gończa składł z nowobudującego się domu 35 desek wart. 30 zł.

88

błagam, zaklinam, proszę na wszystkie świętości, nie zaczepiaj go..

I modli się dalej, i ręce składa i na kolana upadnie, a słowa chce młodzian, brwi ściąga i rzeknie:

Kiedy tak prosisz, nie mogę się sprzeciwiać, przecież Jadwigo! ja nie mogę zostawić cię tutaj...

Nie mogę zostawią, moja droga, na pastwę temu okrutnikokowi, musisz dla własnego szczęścia dom ten opuścić...

Lecz gdzież pójdę, zanosząc się od łez rzęknie niewiasta, alboż ja nie sierota na całym szerokim świecie, matka umarła oddawna a Ojciec?

Obnaży jedno ramię gwałtownem szapnięciem, oddarłszy rękaw sukni, patrz, te ślady czerwone... one dowodem że przymuszona od własnego Ojca, bo on opierającą się i płaczącą; uchwyceniem kościstych palcy zakrwawił i zranił... pięć drobnych na ciele blizn widzisz. Każda ślad po jego palcu... oh! mój Ojciec nie dobry, nie czuły, nie Ojciec, mój Ottonie... muszę cierpieć i wiecznie cierpieć, takie już przeznaczenie moje.

Zapłacze gorzkiemi łzami, słuchaj Jadwigo, pociesza młodzian. Wszakże mnie kochasz?

I czy możesz się pytać, wszakże ja ciebie jednego i kochałam i kocham i mogę jednego tylko kochać. Bóg jeden, jedna wiara święta na ziemi, i jedna miłość tylko w sercu człowieka...

I wierzysz mi.?

Uśmiechnęła się mimo łez swoich. Drogi Ottonie, nie widziałam cię lat tyle, żadnej nie miałam wiadomości od ciebie, wszystko zdawało się twierdzić żeś zapomniał o mnie, tak i matka dowodziła i moja służebnica Katarzyna, wszyscy to mówili, i rozum tak samo twierdził, ja przecież nie chciałam, serce nie dozwalało, nie wierzyć w ciebie nie byłoby wierzyć w miłosierdzie boskie, nie ufać twojej miłości byłoby wątpić w zbawienie, a to byłby grzech, Ottonie, ciężki grzech a ja lękam się go.

Ujedź ze mną .. konie gotowe, służba dzielna odeprze pogoń, gdyby była. Uwiozę cię do pięknych moich Niemiec, do mych, majętności Sląskich, lub do rodzinnej Bawarji, umieszczę w zamku przodków, poznasz go, nic cudniejszego nie widziałaś w życiu: na skalistej górze piętruje pod mgłą chmur śniade szczyty swoich wież, a u stop jego pluska bystry Ren, ta królowa wszystkich rzek świata, i sad piękny jest, a w nim kwiatki które lubisz, różyczka o rumiannej twarzycce, niezabudka o modrych oczach... i będziesz Panią, Jadwigo, i będziesz szczęśliwą moją żoną, ja twoim mężem.

Mówi pięknie, czule... i radzi ciągle i namąwia niewiastę, oko

Materjały budowlane wolne od podatków gminnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajęło się kwestją potanienia materjałów budowlanych w przyszłym sezonie. Samorządy otrzymały polecenie nieobciążania podatkami komunalnemi kamienia do budowy dróg, ładunków drzewa budulcowego itd.

Na co wolno polować w lutym? Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (z wyjątkiem woj. śląskiego), w lutym wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegającym czasom ochronnym: dziki, wiewiórki, zające bielaki (do 14 lutego), cietrzewie koguty, dzikie indyki-samce, dzikie kaczory, lisy, oraz orły.

Narciarze jadą do Zwardonia. W dniach od 1 do 5 lutego Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Narciarskiego organizuje wycieczkę do Zwardonia, gdzie istnieje obóz narciarski. Całkowity koszt wycieczki wraz z noclegami, utrzymaniem i przejazdem wynosi dla członków tylko 30 zł. Wycieczka ta zorganizowana jest wyłącznie dla niezaawansowanych i początkujących narciarzy.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Tow. przy ul, Jasnogórskiej 14 16 tylko do środy 30 bm.

Obwieszczenie Nr. 2157-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz, zam. w Częstochowie, przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl artykułu 1148 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, iż w dniu 17 kwietnia 1935 r., o godz 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Katarzyny Zymła w kwocie 500 zł. z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Józefa Biczaka do połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Stanisławów, gminy Przyrów, powiatu częstochowskiego, zawierającej przestrzeni ogólnej (cała osada) 9 morgów, 255 prętów gruntu w 4-ch działkach oraz zabudowań gospodarczych, opisanych szczegółowo w protokule opisu z dnia 17 lutego 1933 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

c) zapisanej w tabeli nadawczej na wieś Stanisławów pod Nr. 16,

d) należy w równych częściach niepodzielnie do Józefa Biczaka i sukcesorów po zmarłej Marjannie Fresel.

Licytacja praw Józefa Biczaka do połowy osady rozpocznie się od sumy szacunkowej 2.000 złotych.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy oszacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Odkrycie państwa Joljot.

Nową sensacją w dziedzinie promieniotwórczości z końca roku 1934 jest ciekawe i niezwykle doniosłe dla nauki odkrycie, dokonane przez pana Joljot i żonę jego, córkę Marji Curie-Skłodowskiej. Mianowicie państwo Joljot odkryli trzy nowe ciała promieniotwórcze radjofosfór, radjokrzem i radjoazot, przyczem postawili hipotezę, że w pewnych specjalnych warunkach prawie wszystkie ciała mogą się stać promieuiotwórcze. Oczywiście odkrycie to wywołało w świecie nauki niesłychaną gorączkę poszukiwań, przyczem starano się stwierdzić czy hipoteza, postawiona przez państwo Joljot jest słuszna. Rzeczywiście już w ciągu kilku tygodni przekonano się, że hipoteza taka ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, odkryto bowiem na podstawie doświadczeń państwa Joljot promieniotwórczość glinu, boru i magnezu.

Nowoodkryte przez państwo Joljot zjawiska promieniotwórczości dzisiejsza teorja tłumaczy w następujący sposób. Podczas bombardowania naprzykład azotu promieniami alfa t. j. jądrami helu, niekture atomy azotu zderzają się z jądrami helu. Wskutek takich zderzeń wewnątrz atomów azotu, z których każdy składa się z dodatniego jądra i siedmiu elektronów, powstają ogromne zaburzenia. Niektóre z ektronów wyskakują z orbit, po których wirują, inne odrywają się od atomu azotu i wpadają w jądro helu, inne wreszcie wpadają w jądro samego azotu. Powrót do normalnego stanu następuje dopiero po dłuższym czasie od chwili ukończenia bombardowania. W okresie bombardowania oraz w okresie powrotu do stanu spokoju azot promieniuje, jak stwierdzono wysyła on mianowicie w tym czasie promienie elektromagnetyczne gama t.j. promienie podobne do promieni Roentgena. Promienie gama oraz promienie Roentgena są to takie same fale elektromagnetyczne jakie wysyła z anteny każda stacja radjotelegraficzna, różnią się tylko od tych ostatnich długością fali. Otóż tego rodzaju fale wysyła azot w okresie bombardowania i powrotu do stanu spokoju. Promieniowanie azotu wywołane jest zmianami jakie zachodzą w rozmieszczeniu elektronów wewnątrz atomu, następuje bowiem wówczas zmiana pól magnetycznych oraz zmiana różnicy potencjałów elektrycznych między jądrem a elektronami. Promieniowanie jest tem silniejsze im gwałtowniejsze zachodzą zmiany wewnątrz atomu azotu. Azot w stanie promieniowania został nazwany przez państwo Joljot radjoazotem, gdyż azot w takim stanie zachowuje się jak stacja radjotelegraficzna. Odkrycie państwa Joljot należy do epokowych odkryć w nauce, wyjaśnia ono wiele dotychczas nieuchwytnych zjawisk i otwiera szerokie pole dla przyszłych badań. Odkrycie państwa Jeljot toruje drogę ku nowym niezbadanym dziedzinom fizyki.

T. Wolnicki.

Miesiąc zbiórki powszechnej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Od dnia 15 stycznia b. r. odbywa się w całym kraju zbiórka ofiar na szkolnictwo polskie zagranicą.

Tej miljonowej rzeszy dzieci polskich rozrzuconych po całym świecie, trzeba dać szkołę polską, aby nie zapomniała ojczystego języka i przynależności narodowej.

Na miljon dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie około 50.000, a więc około 5 proc. uczy się całkowicie w języku polskim, zaś 300.000, a więc 30 proc. pobiera naukę języka polskiego jako przedmiotu. Dzieło to wymaga zmobilizowania nietylko wielkich sił moralnych, lecz i odpowiednich środków materjalnych, albowiem młodzież polska zagranicą ulega masowo wynarodowieniu.

Protektorat nad Miesiącem Szkolnictwa Polskiego Zagranicą objął P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. I. Mościcki. Na czele komitetu głównego stanął p. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz.

Komitetowi Wykonawczemu przewodniczy I Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński.

Komitet Główny powołał Komitety Wojewódzkie Powiatowe. Ofiary będą zbierane na listy składek w poszczególnych instytucjach i organizacjach, przez kwesty uliczne oraz różne imprezy dochodowe.

Komitet Powiatowy zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich mieszkańców miasta Radomska i powiatu o składanie datków. Ofiara na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, to nie jałmużna, ale obowiązek obywatelski, od którego uchylić się nie można.

W dniu 2 i 10 lutego b. r. odbędzie się w Radomsku kwesta uliczna.

Za Komitet Powiatowy Zbiórki

Przewodniczący Sekcji Finansowej
(—) Prof. A. Szwedowski.

Przewodniczący:
(—) Władysław Landecki
Komisarz Zarządu m. Radomska.

Programy gimnazjów zawodowych

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystąpiło ostatnio do opracowania programów niektórych gimnazjów zawodowych, a mianowicie gimnazjów mechanicznych, stolarskich i kupieckich

Gimnazja mechaniczne i stolarskie mają przygotować młodzież do pracy w obranym zawodzie, wykształcić inteligentnych rzemieślników, podnosząc w ten sposób poziom rzemiosła i zapewniając rzemieślnikowi należne mu stanowisko społeczne.

Gimnazja kupieckie przygotowywać będą pracowników działów kupieckich, przedsiębiorstw gospodarczych, przyczem główny nacisk kładzie się na handel hurtowy.

W programach gimnazjów mechanicznych i stolarskich przewidywane są następujące nauki: zajęcia warsztatowe, przedmioty zawodowe, jak technologja, organizacja przedsiębiorstw, chemja materjałoznawcza — przyczem dla gimnazjów stolarskich materjałoznawstwo z wiadomościami z botaniki i chemji — fizyka i maszynoznawstwo, rysunki i przedmioty pomocnicze, związane z zawodem, jak matematyka, geografja gospodarcza, nauka o Polsce współczesnej i nauka o człowieku, wreszcie przedmioty pomocnicze, niezwiązane bezpośrednio z zawodem, jak religja, język polski, historja, język obcy i ćwiczenia cielesne

Dla gimnazjów kupieckich przewidziane są jako przedmioty nauczania: organizacja i technika handlu, technika reklamy, towaroznawstwo, geografja gospodarcza, matematyka i księgowość; pozatem przedmioty pomocnicze, związane z zawodem, jak wiadomości przyrodnicze, język obcy w korespondencji, nauka o Polsce współczesnej, oraz przedmioty pomocnicze, niezwiązane bezpośrednio z zawodem — jak religja, język polski, historja, ćwiczenia cielesne i przedmioty nádobowiązkowe: — śpiew, drugi język obcy i pisanie na maszynie. W ostatniej klasie będą uwzględnione jeszcze inne przedmioty, w zależności od kierunku kupieckiego, czy też administracyjno-handlowego.

Słowo sportowe

Z walnego zebrania KS. „Brygada".

W ubiegłą niedzielę w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości" odbyło się walne zebranie „Brygady", któremu przewodniczył p. Stępiński.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu za czas od października złożył wobec nieobecności prezesa p. dr. Sławińskiego p. kpt. Burchardt, zaznaczając, że praca nie szła tak, jak iść powinna. Jednak przypuszczać należy, że nowoobrany zarząd postawi klub na takim poziomie, na jakim powinien on stanąć, by stać się godnym swej nazwy.

Ze sprawozdań poszczególnych kier. sekcyj na uwagę zasługują: sprawozdanie kier. sekcji p n. p. kpt. Burhardta, który zaznaczył, że pierwsza drużyna piłkarska w grach mistrz. wiosennych, a więc kiedy jeszcze „Brygada" była pod egidą Stow. Pracy Społ. Wych. im. Marsz. J. Piłsudskiego, zdobyła tytuł mistrza grupy częstochowskiej, a w grach międzygrupowych zaszczytny tytuł wicemistrza okręgu kieleckiego, co zdarzyło się poraz pierwszy tut. drużynie. W mistrz. jesiennych „Brygada" zdobyła 7 pkt. (czwarte miejsce). Sekcja piłkarska liczy 103 członków. Sprawozdawca zaznaczył, że należy podkreślić ofiarność i ambicję graczy pierwszej drużyny w mistrzostwach.

Sprawozdanie z działalności sekcji bokserskiej złożył p. Szproch, zaznaczając w swem sprawozdaniu, że po objęciu przez niego tejże sekcji, wszczął się mały ferment, gdyż część zawodników przeszła do Zw. Strzel., a pozostał prawie że tylko narybek. Pracę więc w sekcji należało rozpocząć od podstaw.

W najbliższej przyszłości odbędą się eliminacje celem ustalenia drużyny reprezentacyjnej. W dalszem swem sprawozdaniu zaznacza, że b. członek Brygady rozsiewa niedorzeczności, że Brygada musi się zlikwidować, że musi się przyłączyć do Zw. Strzel. i namawiał członków Brygady, aby ci na dzisiejszem walnem zebraniu klubu głosowali jak jeden mż za przyłączeniem Brygady do Zw. Strzeleckiego. Omawiając mecz bokserski Brygada — Zw. Strzelecki, mówca stwierdza, że kierownictwo Brygady zostało „wykiwane", gdyż na sali było 300 osób, a w kasie tylko 48 zł. W dalszem przemówieniu stwierdza, że na tym meczu bokserskim działy się rzeczy, że Strzelec walczył przeciw Strzelcowi, a dlatego, że jeden z nich był słabszy, ten słabszy miał na sobie spodenki Brygady (Borkowski — Mayer, Kulczyński — Becler). Sprawą tą ma się zająć Polski Związek Boks. (Przyp. red. — końcowe sprawozdanie kier. sekr. boks. Brygady podajemy dosłownie).

Następnie uchwalono nowy statut z którego wynika, że obecna nazwa będzie Klub Sportowy „Brygada", który się będzie rządził samodzielnie, bez nadzoru, jak dotychczas Stow. Pracy Społ. Wych. im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Na prezesa klubu powołano p. mjr. Ostrihansky'ego, zas do zarządu pp. dr. Grzybowskiego. kpt. Wołowca, Stępińskiego, kpt. Burhardta, Boruckiego i Jankiewicza. Na kierowników sekcyj powołano: piłkarskiej — por. Kopacza, Organko i Motłocha, bokserskiej — Szprocha, Soleckiego i Gąsiorkiewicza, gier sport. — Łempickiego, Boruckiego i Ciocha, lekkoatl. — Dobrowolskiego, Barnerta i Bociańskiego, sekcji pań — Zaniewską i Barnertową.

Uchwałą walnego zebrania nadano godność członka honorowego klubu p. dr. Alfredowi Franke za zasługi, położone nad rozwojem tutejszego sportu. Na tem zebranie zakończono.

Kończąc powyższe zprawozdanie powstrzymujemy się chwilowo od omówienia niektórych punktów z widzenia czysto sportowego, lecz powrócimy do tego w niedługim czasie.

Kaes.

Wiadomości radjowe.

Grecja dostaje radjo.

Między rządem greckim, a Tow. Marconi stanęła umowa, mocą której Towarzystwo zobowiązało się zbudować w Atenach stację nadawczą o sile 60 kw. oraz otrzymało koncesję radjową na 25 lat, podejmując się regularnie nadawać audycje wciągu przynajmniej trzydziestu godzin tygodniowo. Koncesja upoważnia Towarzystwo do określenia opłaty za abonament, którego wysokość zależna będzie od tego, czy aparat zainstalowany jest w prywatnem mieszkaniu, w restauracji, hotelu, teatrze czy kinematografie.

Rząd grecki przygotował już miejsce dla nowej stacji, oraz zdecydował podnieść cło na aparaty radjowe. Grecja powitała z zadowoleniem zawarcie umowy radjowej. W połowie roku przewidziane są pierwsze próbne transmisje.

Kraj bez radja.

Jako wiadomo, wszystkie miasta w Guatemali otoczone są górami, naskutek czego odbiór fal radjowych jest zupełnie niemożliwy. Każde miasto powinno posiadać własną stację nadawczą, lecz i w ten sposób mieszkańcy nie odbieraliby żadnych innych stacyj. Rząd powołał specjalną komisję, której celem będzie wynalezienie specjalnego systemu, któryby umożliwił mieszkańcom Guatemali odbiór fal radjowych.

Z KRAJU.

80-lecie śmierci
Adama Mickiewicza.

W bieżącym roku upłynie 80 lat od śmierci Adama Mickiewicza w Konstantynopolu.

Dla uczczenia tej rocznicy projektowane są w Nowogródku w pierwszej połowie lipca „Dni Mickiewiczowsskie". — Wśród uroczystości odbędzie się także poświęcenie świeżo usypanego Kopca Mickiewiczowskiego obok ruin zamku oraz poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Adama Mickiewicza.

Nie wiedział o tem,
że wygrał 200,000 zł.

Do jednej z kredytowych instytucyj warszawskich zgłosił się zamożny ziemianin, właściciel dużego majątku ziemskiego, inż. S., aby złożyć w przechowanie do depozytu 200 sztuk obligacyj pożyczki inwestycyjnej.

Zupełnie odruchowo urzędnik, odbierający owe papiery, zapytał inżyniera

czy sprawdzał wszystkie numery swych obligacyj.

Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, urzędnik zabrał się do przeglądnięcia numerów obligacyj, przyczem stwierdził, że na jedną z nich padła premja w wysokości 200,000 zł.

W ten sposób przypadkowo bogaty ziemianin dowiedział się, iż fortuna jego jeszcze bardziej powiększyła się.

Autobus zabił kobietę.

W Warszawie autobus najechał na przechodzące przez ul. Danilowiczowską dwie kobiety: 21 letnią Surę Alpus i 23-letnią Leonję Jarzynównę.

W poczekalni szpitala Lonia Jarzynówna zmarła wskutek odniesionych obrażeń. Koleżanka jej Alpusówna, która doznała złamania lewego ramienia oraz ogólnego potłuczenia, pozostała w szpitalu na kuracji.

Kierowcę autobusu Wojneckiego, zatrzymano w areszcie.

Własną brodą zakneblował usta uwodzonej służącej

Na ławie oskarżonych zasiadł przed sądem warszawskim Joskel Hamer, właściciel kamienicy, oskarżony o uwiedzenie służącej. Proces odbył się przy drzwiach zamkniętych.

W kuluarach sądowych wzbudził Hamer duże zainteresowanie, zwłaszcza wieścią o sposobie przestępstwa. Mianowicie Hamer chcąc uniemożliwić swej ofierze wzywanie pomocy zakneblował jej usta swoją własną brodą.

Hamer posiada w tym celu doskonałe warunki. Jest bowiem brodaczem o zaroście sięgającym niemal pasa.

Ojciec sprzedał córkę do kabaretu

W grudniu ub. roku, niejaka Helena Kaczmarek, zameldowała policji w Poznaniu, że jej nieślubna córeczka Helena, licząca 12 lat życia, została zabrana przez jej ojca Czesława Hajdera z Warszawy.

Hajder zabrał swą nieślubną córeczkę przed trzema laty, rzekomo chcąc ją sam wychować.

Dziewczynka przewieziona została przez Hajdera do Warszawy, gdzie pracuje on jako konduktor tramwajowy. Matka dziewczynki kilkakrotnie zwracała się do Hajdera, domagając się zwrotu małej Helenki, niestety zawsze bezskutecznie.

Wkońcu zrozpaczona Kaczmarkowa oddała sprawę do sądu, który wydał wyrok, aby Hajder zwrócił jej córkę.

I tu na jaw wyszły sensacyjne fakty. Okazało się bowiem, że Hajder nie ma u siebie małej Helenki i nie wie, gdzie ona się znajduje.

Zrozpaczona matka dowiedziała się po wielu poszukiwaniach, że Hajder sprzedał jej córkę, jakiemuś agentowi kabaretowemu.

Od dłuższego już czasu dziewczynka, sprzedana przez ojca, występowała w kabaretach, w różnych miastach Polski. Mała tancerka cieszyła się nawet dużą popularnością wśród bywalców lokali rozrywkowych.

Władze policyjne poszukiwały małej Helenki, w kabaretach w Krakowie, Radomiu, Katowicach i innych miastach.

Ostatnio sprawą tą zajął się wydział śledczy w Sosnowcu i w niedługim czasie odnalazł dziewczynkę.

Oto okazało się, że córka Kaczmarkowej występowała w restauracji „Savoy" w Sosnowcu.

Jak wykazało dochodzenie, impresarjo kabaretowy, Stanisław Wojewódzki kupił dziewczynkę od Hajdera w Warszawie, który piśmiennie zrzekł się wszelkich pretensyj do swej nieślubnej córki.

Sprzedana przez ojca — dziewczynka szybko przyzwyczaiła się do nowych warunków życia i zapowiadała się jako doskonała tancerka.

O odnalezieniu córki zawiadomiono niezwłocznie Helenę Kaczmarkową, która pracuje obecnie w jednem z nadleśnictw w poznańskiem, w charakterze gospodyni.

Uszczęśliwiona matka przybyła do Sosnowca i w dniu wczorajszym wraz z odzyskaną córeczką wyjechała do Poznania.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstobhowie rewiru I-go urzędujący w Częstochowie przy ul. Kilińskiego pod Nr. 30, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza że dnia 22 marca 1935 r., od g. 9-ej rano w sali Nr. 3 posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Częstochowsk. Syndyk. Rolniczy składającej się z zabudowań i placu, położonej w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny 2, powiecie częstochowskim, województwie kieleckim, oznaczonej polic. Nr. 2, a hip. 655/II, obejmującej powierzchni ogólnej cztery tysiące pięćset osiemdziesiąt sześć metr. kwadrat. która stanowi własnośc upadłościowej firmy „Syndykat Rolniczy Częstochowski Sp. Akc.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 200.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 150.000.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 20.000 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa dnia 19 stycznia 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

ZE ŚWIATA.

Straszny pojedynek Kobiet na noże.

W miejscowości Sante Cla de Olimar doszło do nienotowanego dotąd w Urugwaju (Ameryka Południowa) pojedynku na noże między dwiema kobietami. Powodem pojedynku były zadawnione nieporozumienia.

W ustalonym dniu i godzinie spotkały się dwie przeciwniczki na umówionym miejscu, gdzie stoczyły krwawy pojedynek, który trwał przeszło pół godziny i w którego wyniku jedna z walczących odniosła straszną ranę w brzuch. Ranną przewieziono samolotem do do szpitala w Montevideo, gdzie walczy ze śmiercią.

RADJO.

WARSZAWA 30 stycznia

6.45 Pieśń. 6.48, 7.07 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka popularna z płyt. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Ludowe tańce (płyty), 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert z Krakowa, 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 1700 Recital z Roznania. 17.25 Pogadanka aktualna. 17.35 Muzyka salonowa (płyty). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,10 Zycie kulturalne i artystyczne. 18.15 Koncert z Krakowa. 18,45 „Aktualne zagadnienia w samorządzie", wygł. p. M, Jaroszyński 19.00 Piosenki ludowe. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polce. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. niemieckim ze Lwowa. 21.45 Recital z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

19)

Zresztą w tym właśnie momencie z całego roku nic, chyba tylko jaka katastrofa, mogłaby działać przygnębiająco. Ocean błota, pozostawiony przez śnieg, już dawno wysechł prawie na kurzawę, a jedyny śnieg, widoczny obecnie na ziemi, obrywał z różowawem zabarwieniem rozkwitłe jabłonie lub olśniewające śliwy.

Na każdym kawałku pola między lasem a łąkami, niby rozrzucone czworograniaste lub trójkątne płatki bronzowe posuwały się grzbiety malowniczo odziane, nachylone nad motykami i pracujące przy dźwiękach najbliższej fujarki pastuszej.

Fujarki te, niemniej jak i paciorki szklane i kożuchy wyszywane, przyczyniały się do wywołania niewyraźnej sugestji amatorskiego teatru.

Zaś fakt, że niektóry mieszkańcy o rozczochranych czuprynach i ognistych oczach, raczej odcień romantycznego zbójectwa niż łagodnej bukoliki, wcale nie ujmował całemu przedstawieniu.

I nie było wątpliwości, że Hamptonowie już rozpoczęli swe role w tej grze. W tej samej chwili Meta, wyszedłszy przed dom, mogła słyszeć dźwięczne dużych mosiężnych dzwonków, w które udekorowała szyje nowo zakupionych krów (prawdziwej idylicznej krowy nie można sobie bez dzwonka wyobrazić), wracających właśnie na południowy spoczynek pod pieczą wyrostka w kożuchu baranim, o profilu boga greckiego a umysłowym widnokręgu nierozwiniętego kocieka.

Krów tych było sześć, a z czasem miało ich być wiele więcej, przewaga bowiem pastwisk w obszarze majątku jasno wskazywała, że w hodowli bydła należało szukać stuprocentowego źródła dochodu.

Serce Mety wezbrało, gdz je ujrzała defilujące przed sobą, każda z nich „złote jabłko", jak zaręczał Simche Blaustin, a przedstawiające oczom wysoce zadawalniający widok lśniących karków i boków łaciastych.

A dalej kaczki o kołyszącym się chodzie, a w głębi las i błękitne niebo! A wszystko to na tle niedawnych wspomnień z Bristol Street!

Czyż można żałować postanowienia, które już doprowadziło do podobnych rezultatów.

Niektóre zachwyty, jak i niektóre trudności początkowe, należały już do przeszłości — emocja pierwszej osełki masła, własnemi rękami ubitej, ekstaza nad pierwszem, przez własną kurę zniesionem jajem — wreszcie pamiętny, prawie uroczysty dzień, w którym cała rodzina, pod wodzą Simche Blausteina, osobiście sprawdziła granice i poznała obszar własnych włości.

Trudności domowej natury, nigdy nie mogły być usunięte w zupełności.

„Znakomita" kucharka n. p. nie długo pozostawała w ich służbie, trudno bowiem było zdać sobie sprawę, czy reputację swoją zawdzięczała systematycznemu przydymianiu mleka, czy osobistemu zamiłowaniu do gorzałki.

Nie wszystko także zdawało się całkiem układać stosownie do instrukcji wyłożonych w przewodniku, którego Meta nie wypuszczała prawie z pod prawego ramienia.

Już też zaczynała podejrzewać, że choć wskazówki jego mogły „ułatwiać" agronomję na obszarze wysp Wielkiej Brytanji, to jednak stosowanie się do nich niewolnicze mogły narazić na niejeden kłopot — w Polsce.

Bardzo n. p. ładnie brzmiała w nieodpowiedzialnej książce lekkomyślnie udzielona rada, aby wieprze co tygodnia szorować wodą i mydłem, zważywszy jednak, jak małe obznajomienie z podobną czynnością zdradzali osobiście ci, który ją spełniać mieli, zwazywszy jednak przytem trudności językowe, wzajemne porozumienie w tym przedmiocie zdawały się niemożliwe.

Tak samo się stało z mosiężnemi obrączkami na łapy kurze, gorąco zachwalanemi jako najlepszy środek do rozpoznawania wieku u drobiu.

Wkrótce wszystkie dziewki od krów postroiły sobie palce w mosiężne obrączki.

Nie stanowiło też przyjemności spostrzeżenie, że masło ginąć zaczyna, a już wręcz do pasji doprowadzało odkrycie, że bywa używane jako pomada do włosów dla uczesania się tygodniowego do którego jedynie chęć wystrojenia się w niedzielę była w stanie zniewolić służbę folwarczną. Lecz to wszystko zaczęło się raczej do rozrywek niż do rzeczywistych kłopotów.

Właśnie obecnie energja najmłodszych latorośli rodziny skierowana została do systematycznego ćwiczenia, rzucili się bowiem z gorliwością i zapałem do pracy, spełniając zatrudnienia, jakie Meta tak starannie zastowała dla każdego.

Nawet Ned, prawie nie do użycia w wypadkach wymagających inicjatywy lub bystrego orjentowania się, stawał się nieocenionym, kiedy tylko wytrwałość i ślepe spełnienie rozkazów potrzebne były.

Kiedy masło „nie chciało się" ubić, a wszystkim ręce ze zmęczenia opadały nad pierwotnego kształtu maślnicą, wołano Neda, który się sadowił z bijakiem w rękach i ścisłą instrukcję, aby się nie ważył ustać, póki się masło szczęśliwie nie zrobi. Wtedy Meta mogła wydalić z domu spokojnie w przekonaniu, że braciszek nie ruszy się z miejsca, choćby do północy, jeżeli śmietana i losy tak zadecydują.

Fan dobrą była do wszykiego, gdzie można było choć trochę pohałasować i Meta wyznaczyła jej obowiązki policyjne w ogrodzie warzywnym, z rozkazem wartowania przy uszkodzonem ogrodzeniu równoległem do podwórza i odpędzaniu drobiu usiłującego wejść w szkodę.

Każdy zdawał się szczęśliwie zajętym, nawet Mrs. Nampton, porządkując wspiżarni zapasy, zakupione dnia poprzedniego w miasteczku za jeden funt szterling, a przedstawiające za Bristol-Street wartość przynajmniej dwóch funtów.

Ostry krzyk przerwał ciszę. Zwróciwszy się w stronę, skąd pochodził, grupa rodzinna ujrzała nad płotem rozgorączkowaną głowę i ramiona. Była to głowa Kasi, zaś ręce do niej należące zdawały się giestykulować z symptomatami takiego samego ożywienia, jakie zdradzały przenikliwe dźwięki jej mowy.

Rumieńce Mety troszeczkę przybladły. W tym pierwszym okresie gospodarskich doświadczeń szybkie kroki lub głośne odezwanie się czyje przyprawiały ją zawsze o chwilowy niepokój nerwowy, w obawie,, czy nie zwiastują jakiej klęski domowej. Jedno z nowonarodzonych prosiąt udusiła może zbyt ciężka maciora, przed którą to katastrofą „Agronomia ułatwiona" tak ją pilnie przestrzegała? albo może ów szkodnik lis, na którego to Jim zatrzask nastawił, znowu sztukę drobiu pochwycił?

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.